

KURYER
DŁA PŁEJ PIĘKNEJ.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOŚCIOM
i MODOM POŚWIĘCONY.

N^o 15.

*Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. BRZĘZINY trzy razy na tydzień, to jest: w Poniedziałek, Środę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin miod-
których jedną męską. Prenumerata na 36 Numerów, przyz-
muie się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18*

Do Jana.

Cóż się to dzieje na tym świecie Janie?

Każden prawidła cnot i czynów kryśli,
Lecz własym wzorem własne poprzeć zdanie,
Nikt ani myśli.

Żyć na ustroniu, w zaciszy pełni cnotę
Nie darz nikogo ukłonem głębokiem
Pewno nikt na cię iak na mdłą istotę
Nie rzuci okiem.

Lecz ieśliś wstanie szafuy hojnie złoto,
Nadskakuy wszystkim nie zmrużając powiek
Przydą godności, przydzie honor z cnotą.
Rzekną: to człowiek.

Po cóż więc pisać? płakać raczey trzeba;
Ze tłum o cnotie pisarzy, Autorów,
Raczyły zesłać dobroczynne Nieba,
A mało wzorów.

B I I O N

Powieść z Greckiego.

Imię moje było A polodor i we śnie posiadałem niesmie-
tzone bogactwa. — Pompa moiego dworu przewyższała Królewską,

w całej Attice nie mówiono o niczem innem, iak tylko o okazałych ucztach które dawaliśmy; o wspaniałości moich pałaców • piękności mych ogrodów i o znaczney liczbie mych niewolników.

Przecież na łonie tych dostatków, otoczonego wszystkim co rokosz i szczęście człowieka pożądać może, przesładował mnie niesmak i obrzydzenie i mogę szczerze powiedzieć nie miałem iedney chwili szczęśliwey. —

Nie długo stan ten stał mi się nieznośnym, pobiegłem szukać rady u mądrego Kalliasa z którym mię krwi związki łączyły. — Przyjacielu! zawołałem zalany łzami iakże iestem nieszczęśliwy! — Szczęście obyspało mię swemi dary, me skarby wymuszają dla mnie winny hołd od sztuki i natury, nie potrzebuję iak tylko iedno wyrzec słowo, a nieurodzayne niwy okryją się kwiatami, zwrócone rzek koryta popłyną skrapiać i wilżyć ziemię mych ogrodów; — dłuto snycerza i pędzel malarza ożywia na mój rozkaz ziemny marmur i płótno; naypiękniejsze Grecyi kobiety ubiegają się o zaszczyt mego wyboru, wszystko czeka mego skinienia a ia żądam ieszcze, albo raczey nie mam inż nic do żądania. O ty którego wiek przebył ciernistą doświadczenia ścieszkę! drogi Kaliasie naucz mię bydź szczęśliwym.

Kalias odpowiedział mi te słowa: „ Nie maszże więcej ubogich w twych obszernych włościach? — Bez wątpienia — „ Azatem kochany Apollodrze dopóki tych znajdować będziesz w stanie, dopóty nie narzekay na losy, ich szczęście następnie i twoje iest w twej mocy. — Czy znasz Biona? — Którego lud czi nazwiskiem mądrego? — Tego samego postępy iego śladem a będziesz szczęśliwy. — Cóż on czyni? — Posłuchay i nie przychodź więcej szukać rad moich. —

„ Bion odziedziczył po oycu majątek dosyć znaczny i piękny dom położony na żyzney dolinie dwie godzin od Miletu oddaloney; cztery gościńce wysadzone drzewami prowadziły do iego mieszkania, słynącego prostotą.

Na początku każdego z nich, rozkazał wybudować przyjemne dworki, zamieszkałe przez niewolników, których iedynem iest zatrudnieniem wyszukiwać i wzywać ubogich wędrowników do spocznienia pod gościnnym dachem Biona. — Wprowadzają ich do pokoiów wysłanych miękkimi kobiercami, gdzie słodkim spoczynkiem zasilają zmordowane członki. — Podobne starania poświęcone im są dzień cały aż do weścia ranney jutrenki; wtedy udarowani białemi iak śnieg szatami, kończą podróż błogosławiąc swemu dobroczyńcy.

„ Tak iest Kaliasie zawołałem rzucając się na iego łono, tak, tobie iedynie winien iestem me szczęście ty oświecasz mą duszę; i teraz dzięki niym dostatkom zawstydzę memi czyny mądrego Biona. Będę opiekunem nieszczęśliwych — przymuszę świat cały do błogosławienia dniom moim. —

W krótkim przeciągu czasu wzniósł się na mój rozkaz wspaniały pałac. — Tysiąc marmurowych kolumn zdobiło zewnątrz iego postać a 12. bram ułatwiały podróżnemu weyście. Nad główną z nich czytano złoty napis.

Mieszkanie Apolodora dobroczyńcy i Oycy nieszczęśliwych.

Ktokolwiek doznawszy wszystkich roskoszy tego siedliska szczęścia okazał chęć puszczania się w dalszą podróż, tego ieden niewolnik z mey strony na zadatek wieczney Apollodora pamiętki darzył bogatym kobiercem w pośrodku którego błyszczało tkane złotem me imię.—Wszyscy oddalali się spiewając moje pochwały, prosząc bogów o zachowanie życia mego w iak najdłuższe lata:—

Naywiększą było dla mnie rozkoszą, przebiegać wszystkie drogi prowadzące do mego pałacu. W postaci niewolnika wprowadzałem nie raz znużonych podróżnych do wspaniałych jego pokoiów i często ukryty, byłem świadkiem ich dziękczynień.—

Pewnego dnia spostrzegłem starca, który wzrokiem podziwienia pełnym przypatrywał się wspaniałości mego pałacu. „Dobry Starcze rzekłem do niego, masz pewnie iakie żądania.—Niestety cóż można żądać w tym wieku.—Niczylażesz tego wspaniałego napisu?—Czytałem lecz bojaźń. Czego się boisz? Apollodor jest zbawcą nieszczęśliwych, weydz do jego Pałacu iakiekolwiek są twe życzenia spełnionemi będą.—

Natychmiast ukazali się moi niewolnicy, a wzięwszy starca pod rękę, pokazywali mu wspaniałość i bogactwa tego przytułku nędźstwa.—posadzono go potem przy stole naydelikatniejszymi okrytym potrawami, a po skończonym obiedzie sędziwy starzec spoczął na purpurowem łożu.—Chcęgo co świt wdalszą puścić się drogę niewolnicy moi ubrali w iedwabne suknie, i obdarzyli kieszą z pięcioma set sztukami złota.—Z umysłu napotkałem starca w przyległym memu mieszkaniu lesie.—Jakżeż zapytałem go się, niemówiłemże prawdy? Apollodor odpowiedział mi, jest w samey rzeczy naywspaniałszym z wszystkich ludzi: dziw się wraz ze mną bogactwu jego podarunków. Mówiąc te słowa pokazywał mi suknie i kiesę.—W téy chwili część nasadzonych przeze mnie Niewolników, rzuca się na nas obydwoh: i w okamgnieniu ogalca starca nietylko z mych podarunków ale i własnych jego sukni.

(Dalszy ciąg w następującym Numerze)

ZBYTEK ARABÓW.

W czasie obchodu weselnego *Maleka*, Sultana *Seldschuów* z córką Kalify *Mocadi*, odbytego w Bagdadzie w roku 1087 Ery Chrześcijańskiej, wypotrzebowano między innemi 80.600 funtów cukru.

Mochamet również Sultan *Seldschuów* karawszy w roku 1154 ściąć iednego z swoich ministrów, znalazł między jego pozostałościami 13000 Kaftanów różowego koloru.

Wspomniały meczet wybudowany w Damaszku w roku 911 przez Kalifę *Dalid* kosztował 88 milionów złotych. Sześćset lamp szczerozłotych, wiszących na takichże łańcuchach szerzyły w tym gmachu blask nadzwyczajny. Jeden z następców *Dalida* na miejsce złotych pozawieszał żelazne lampy na łańcuchach z tegoż kruszcu. — a tak iak mówił celem, ażeby blask tamtych nie był więcey wiernym przeszkodą w ich modlitwach.

Gdy w roku 917 *Zoé* Cesarzowa Grecka wysyłała poselstwo do Kalifa *Mocadi*, Straż pałacowa tego Xięcia składała się z 160,000 ludzi 40,000 Ennuchów białych a 30000 czarnych. — 700 odźwiernych otaczało wejście do pałacu. Cały gmach tak wewnątrz iak i zewnątrz okryty był 12,500 sztukami złotych tkanin nieporównanéj wartości i równą liczbą naykosztowniejszych iedwabnych materji. — W pośrodku posłuchalnéj Sali wznosiło się lane ze złota drzewo, mające mnóstwo gałęzi na których umieszczoną była znaczna liczba różnofarbnych ptaków, które swem śpiewem naśladowały naturalny głos istot które przedstawiały.

Teatra i Widowiska Stolicy.

TEATR NARODOWY. W dniu 1. b. m. daną była Maskarada, o godzinie 8. odegrano Komedję *Rywale samych siebie* — w niej gra JP. *Dąbrowskiej* i JP. *Polkowskiego* na zupełną zasługę pochwałę. O godzinie 10. odegrano Operę: *Rendezvous na Przedmieściu*. Jak dalece sztuka ta wesołą treścią i niezrównaną grą naszych Artystów podoba się Publiczności świadczy utrzymywanie się iéy iuz dosyć długie na naszey Scenie; w szczególności: JPP. *Dmuszewski*, *Kudlicz* i *Damse* iak równie JP. *Jankowska* i *Aspergerowa* grą swoją wiele nam ią uprzyjemniały. O godzinie 12. *Divertissement Tancerskie*.

Maskarada ta pomimo iż w porównaniu z przeszłorocznemi, daleką od nich była, była iednak iedną z nayliczniejszych w teatralniejszym Karnawale, przeszło czterysta Osób znajdowało się przytomnych.

W dniu wczorajszym daną była nowa Komedja z Francuzkiego *Podróż do Portu*. Pomnożyła ona niewielką ieszcze liczbę tych sztuk, które nam nie ieden wieczór przyjemnie spędzić pozwalają. Nastąpił Balet *Młynarze*.

Potem daną była w Salach Redutowych *Reduta*, która pomimo kończącego się Karnawału dosyć pustą była. — Pomiędzy naypiękniejszymi maskami uważaliśmy dwie wyobrażające dzień i noc, lecz tak przez gust i wytworność w ubiorze, iak i przez dokładność onegoż przewyższające ten *Dzień* i *Noc* które się na ostatnim Balu Ubogich pokazały. —

Znaczenie Szarady umieszczoney w 13. Numerze jest *To - k a t z* — zaś w przeszłym *Kraw - k o ś c*: